

Czego możemy uczyć się od Niemców i Chorwatów?

19 listopada 2024

Niemcy od setek lat wywołują silne emocje wśród Polaków ze względu na zaszłości historyczne, politykę, siłę gospodarczą. W państwie niemieckim są pewne elementy, które bez wątpienia powinny być wzorem dla Polaków.

Nasz zachodni sąsiad ma dobrą ordynację wyborczą i prawo wyborcze, które jest korzystne zarówno dla społeczeństwa niemieckiego, jak i partii wielowektorowych.

Szybkie rozliczenia

Co pięć lat w Polsce odbywają się wybory samorządowe. Wybieramy radnych gmin, radnych powiatowych, radnych sejmików wojewódzkich (w Warszawie dochodzą też wybory do rad dzielnic), a także przedstawicieli władzy wykonawczej w gminach (wójtowie, prezydenci, burmistrzowie). O ile wybór prezydenta i radnych miast wzbudza zainteresowanie społeczne, to wybory do sejmików wojewódzkich nikogo nie obchodzą i osoby średnio wyrobione politycznie nie mają bladego pojęcia, o co chodzi w tych wyborach. Ja osobiście interesuję się ponadprzeciętnie polityką, a z osób, które zasiadają w sejmiku wojewódzkim, kojarzę jedynie byłych prezydentów miast i byłych posłów. W Niemczech wybory do Landtagów odbywają się niesynchroniczne (w landach wybory odbywają się w różnych terminach). Dzięki temu kampania wyborcza trwa cały czas i politycy, zarówno na szczeblu lokalnym, jak i centralnym, muszą się pilnować, bo kara za nierealizowanie obietnic wyborczych może ich dotknąć w każdej chwili (mimo różnic między landami, wybory w nich zawsze stanowią odwzorowanie nastrojów społecznych). W Polsce nikt po kilku miesiącach nie pamięta o różnych aferach, a w Niemczech do rozliczeń poprzez

kartkę wyborczą może dojść bardzo szybko.

W Polsce 460 posłów wybieranych jest w 41 okręgach wyborczych. W Niemczech występuje ordynacja mieszana. W proporcjonalnej części wyborów jest 16 okręgów wyborczych (każdy land tworzy okręg wyborczy). Duże okręgi wyborcze powodują, że większe szanse na mandaty mają ugrupowania wielowektorowe. W Polsce w małych okręgach wyborczych, jak np. okręg częstochowski, rzeczywisty próg wyborczy wynosi 16-19%.

Chorwacka niezależność

Chorwacja jest bardzo bliskim sojusznikiem Niemiec. Niemiecka polityka od wielu lat bardziej lub mniej podporządkowana jest polityce Anglosasów. Mimo wszystko nawet w stosunkach wobec Federacji Rosyjskiej czy Chińskiej Republiki Ludowej politycy niemieccy potrafią prowadzić politykę uwzględniającą interesy Niemiec, a nie tylko Anglosasów. Podobnie jest w Chorwacji, w której Anglosasi mają duże wpływy, jednak chorwacka scena polityczna zawsze była zorientowana na Niemcy.

Była prezydent Chorwacji Kolinda Grabar-Kitarović wywodząca się z centroprawicowej Chorwackiej Wspólnoty Demokratycznej (w latach 1990., za czasów prezydenta Franjo Tuđmana można było uznać to ugrupowanie za postustaszowskie) potrafiła jeździć na szczyty Trójmorza, a zarazem robić interesy z Federacją Rosyjską, które były korzystne dla państwa chorwackiego. W Chorwacji prezydentem jest Zoran Milanović z Socjaldemokratycznej Partii Chorwacji. Milanović to prawdziwy oryginał polityczny, bowiem jest chyba jedynym w Europie socjalliberalnym wielowektorowcem. Milanović wypowiada słusze słowa o niewolnikach Ameryki (w odniesieniu do europejskich polityków). Mówił również, że Kosowo to Serbia. Rządzącej centroprawicy w Chorwacji mimo wszystko jest daleko do nadwiślańskich i nadbałtyckich podżegaczy wojennych w interesie Anglosasów.

Ordynacja różnorodności

Chorwacja ma całkiem niezłą ordynację wyborczą. Chorwacki parlament liczy 151 członków. 140 mandatów wybieranych jest w 10 okręgach wyborczych (próg wyborczy wynosi 5% w okręgu, nie w skali całego kraju – co daje szansę na mandaty dla mniejszych komitetów). 3 mandaty są przewidziane dla Chorwatów mieszkających za granicą (centroprawica bierze wszystko, w każdych wyborach zdobywając ponad 80% ich głosów; Chorwaci z Bośni i Hercegowiny popierają chadeków, a postustaszowska diaspora w Ameryce Południowej i w Ameryce Północnej także głosuje na nich). 3 mandaty są przewidziane dla mniejszości serbskiej. 1 mandat przewidziany jest dla mniejszości węgierskiej, 1 dla Czechów i Słowaków. Także 1 mandat zagwarantowany ma mniejszość włoska. O ostatnie 2 mandaty toczy się zacięta walka, bowiem 1 mandat jest przewidziany dla mniejszości skupiających narody tworzące republiki tytularne w Jugosławii – Bośniacy, Czarnogórcy, Macedończycy, Słoweńcy (plus Albańczycy), o ostatni mandat walczą inne mniejszości zarejestrowane w Chorwacji (Polacy także mają prawo walki o ten mandat). Nadwiślańscy politycy są w niekończącej się ekstazie wobec wspaniałych w ich mniemaniu stosunków litewsko-polskich. Jednak na Litwie Polacy nie mają zapewnionego żadnego mandatu, a Serbowie w Chorwacji mają zapewnione mandaty, mimo że jest ich znacznie mniej niż Polaków na Litwie, a do tego przecież Chorwaci i Serbowie niecałe 30 lat temu toczyli ze sobą krwawą wojnę.

Jak widzimy, zarówno w Niemczech, jak i w Chorwacji (bliski sojusznik Niemiec), prawo wyborcze jest skonstruowane tak, że partie wielowektorowe mają znacznie większe szanse na zaistnienie. Dodatkowo wybory regionalne w Niemczech powodują, że politycy cały czas muszą się pilnować, bo wyborcy mogą ich bardzo szybko rozliczyć.

Autorstwo: Kamil Waćkowski

Źródło: MyslPolska.info